

DZIENNIK POZNANSKI

Przedpłatna kwartalna
wynosi 1 zł w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w monarchii
kij 3 tal. 1 gr. 10 h., w Austrii 5 gulden
w Niemczech 2 tal. 21 gr. 3 fen., we Francji 15
w Anglii 4 tal. 2 gr. 15 sgr., w Szwecji 5 tal. 15 s.
w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rzymie
30 fr., w Szwajcarii 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji
25 fr., w Ameryce 8 doł.

Przedpłatna i ogłoszenia
przyjmują, w ekspedycji, przedpłacone przez
właścicieli prasiskie i drukarnie, należących do
powszechnego ruchu politycznego, naukowego i
pożytecznego. W innych krajach są tylko rzadko
tury, za których pośrednictwem (zob. listy),
także przesyła ogłoszenia do eksp. Dzienn. Poln.

Rękopisma
nadawane redakcyi nie wraca się i będa

AGENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO

Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administrator Dziennika „Kraja”. — F. H. Richter, księgarz i nakładca „Strzechy” w Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przymiując przedpłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarza H. Barber, 8 Little Newmoat Street, Leicester Square W. C. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całe Francją w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Hassenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Rotemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlott. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: St. Bajkows, w Budygosszy: Tomasz Sniegowski, w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kostrzynie: Szeoboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pieszawie: L. Zboralski, w Smoleń: T. Radkiewicz.

Korespondencye Dziennika Pozn.

POZNAN, 24 lipca.

W dniu 22 b. m. w zgromadzeniu narodowem w W-salu toczyły się nader ważne rozprawy nał wniesionemi petycjami co do władzy świeckiej Papieża. Wtoku powyższych rozpraw p. Thiers oświadczył, iż jakkolwiek baczycie winien, by polityki kraju na szwa k nie naraził, wszakże starać się będzie, bądź w połączeniu z innemi państwami katolickimi, bądź sam nawet bronić niezależności Papieża, która za konieczną uważa dla prawidłowych stosunków kościoła do państwa. Tak biskup Dupanloup jak i pan Gambetta oświadczyli, iż na powyższe wywody i opinią naczelnika rządu zgadzają się całkowicie. Późem po żywych rozprawach petycje rzezcone wbrew wnioskowi p. Barthe'a, popieranemu przez p. Gambette'a żądającemu przejścia do porządku dziennego, znakomitą większością przekazane z stały do uwzględnienia ministerstwa spraw zagranicznych. Zanim idą nas bliższe wiadomości o posiedzeniu rzezconem zgromadzenia narodowego, dziś już zwrócić musimy uwagę czytelników naszych na dwie okoliczności, a mianowicie, że wszystkie stronnictwa w zgromadzeniu narodowem zgodne są p. między sobą co do konieczności zażyczenia a Ojcu św. niezależności co bynajmniej nie jest spórnem pomiędzy katolikami, iż te telegram, jaki nam godaje w streszczeniu powyższe rozprawy, mówi jedynie o niezależności Papieża, nie dodaje wszakże, w jaki sposób niezależność ta ma być osiągnięta i czy przywrócenie władzy świeckiej Papieża ma być konieczną rekojmiją téj niezależności, lub też czy takowa nie da się na innéj drodze lub innych podstawach zabezpieczyć. Dopiero szczegółowe r zprawy z rzezconego posiedzenia zdolne nam będą podać całkowite znaczenie i doniosłość powyższych rozpraw. Dżis to tylko jeszcze dodać możemy, iż p. Thiers w mowie swój, na posiedzeniu rzezconem mianej, wyraził się, iż jakkolwiek wiernym pozostał dotąd swym poprzednim poglądom musi się wszakże rachować z obecnem usposobieniem Francji dokonanemi faktami. Dżis przeciw jednoci Włoch nie podobna występować, bo to spowodziłoby na Francją wojnę całej Europy, czego właśnie troskliwie unikać należy.

Wybory do rady municypalnej w Paryżu odbyły się w dniu wczorajszym, dotąd wszakże o przebiegu ich nie mamy żadnych bliższych wiadomości.

Zgromadzenie narodowe w projekcie do prawa o radach jeneralnych wprowadziło ważną poprawkę. Rząd przewiduje w komisjach niestających w czasie odroczenia rad jeneralnych, w imieniu i w zastępstwie tychże działających, pozostawiać prefektowi; komisja, wyznaczona do rozstrzygnięcia rzeczonych projektu, za nim wniesiony został do zgromadzenia narodowego, nadawała prawo mianowania prezesa rzeczonych komisji radom jeneralnym, zgromadzenie zaś narodowe, chcąc nadać powyższym komisjom zupełną niezależność, postanowiło 428 głosami przeciw 138, aby komisje niestające same z pośród siebie obierały sobie prezesa. Sama już ta uchwała dowodzi jasno, że zgromadzenie narodowe śmiało wstąpiło na drogę decentralizacji.

Bliższe szczegóły, dotyczące Francyi, znajdzie czytelnik pod właściwą rubryką.

Tyle razy zapowiadany i odraczany, zjazd cesarza Wilhelma z carem Aleksandrem przychodzi wreszcie do skutku. Odyść się ma w dniu dzisiejszym w Juguheim. Niema najmniejszej wątpliwości, że zjazd ten nie samemu względami uprzejmości lub pokrewieństwa jest spowodowany i że na nim i kwestye polityczne będą zapewne dotykane i traktowane. Po zjeździe z raczonym car Aleksandr wraca do Petersburga. W przejeździe zatrzyma się dni kilka w Warszawie, gdzie spodziewanym jest na dzień 26 bm. i gdzie na przyjęcie jego czynią już zwyczajne przygotowania, o szczegółach i charakterze jakich donosi obszernie nasz korespondent z Warszawy.

Dzienniki galicyjskie, dość przychylnie, przyjęły wiadomość o nominacji hr. Gołuchowskiego na namiestnika Galicji. Słusznie spodziewają się one, że warunki, pod jakimi przyjął namiestnictwo Galicji, są zapewne tego rodzaju, że w skutek nich zarząd Galicji stanie się więcej niż dotąd niezależnym, a namiestnik nie będzie zmuszonym w każdym przedmiocie odwoływać się do Wiednia lub ztamtąd odbierać instrukcje i informacje, że wreszcie oczyści Galicję z resztek biurokracji. Co, jeśli się ziszcí, to samo już będzie wielką korzyścią dla Galicji.

Król hiszpański powierzył marszałkowi Serrano utworzenie nowego gabinetu. Celem dopełnienia tej misji, marszałek zwołał na naradę do siebie wszystkie osobistości, jakie od chwili rewolucji, w skutek której królowa Izabella tron utraciła, sprawowały obowiązki ministrów. Sądzą, że Topete, Sagasta, Ulloa i Ayala, wjeżdżąc do składu nowotworzącego się ministerium.

O rezultacie wczorajszych wyborów paryskich otrzymujemy następujący telegram:

Paryż, 24 lipca. Rezultat wyborów municipalnych jest następujący: Wybrano 24 konserwatywnych republikanów, a 6 umiarkowanych i radykalnych republikanów. 49 wyborów jest nie rozstrzygniętych.

Wskazując, iż jest to niebezpieczne dla państwa, żebyśmy nie mieli

Wiadomości Urzędowe

NPan raczył dotychczasowego radcę sądu powiatowego i dyrygenta wydziału sądu powiatowego w Szamotułach. Ka-

rola Augusta Fryderyka Gerhardt, stosownie do uskutecz-
nionego przez reprezentantów miasta w Frankfurcie n. O. wy-
boru, potrząśnięć i tak, płatnego drugiego burmistrza, t. j.

na prawem przepisany przeciąg lat dwunastu.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

Warszawa, 18 lipca.
(Przyjazd cara do Warszawy. — Przygotowania. — Stan War-
szawy — Uniwersytet. — Bieda ogólna. — Zdzierstwa i nadu-
życia czynowników. — Aresztowania i wysyłki na Sybir).

Miasto nasze oczekuje przybycia N. Pana powracającego z zagranicy. Mówię: miasto, ale idzie tu właścicielowie władze policyjne i wojskowe. Mieszkańcy w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, oboje, przynajmniej, w miastach o mającym nastąpić przyjeździe cara. Policjanci i wojskowi, generałowie, oficerowie i żołnierze są w bezustannym ruchu. Komisarze cyrkulowali starają się przedstawić miasto w najpiękniejszym świetle i dla tego zmuszają właścicieli domów do bielenia, malowania i zacierania starych dziur wapnem, kupców zaś do odnawiania sztyftów i wystaw sklepowych.

W tej chwili słyszę muzykę wojskową, pułki kawalerii, bataliony piechoty, kozacy wracają z codziennych musztry, przygotowują się widoc nie do przyjęcia. cara, który przejeżdża przez Warszawę dla lustracji instytutu pańien, teatru, a właściwie baletu i wojska. Przy końcu musztry i defilady ognia jest w programie uroczystości. Muszą przecież dzienniki dla zaimponowania Europie umieścić w kolumnach swoich sprawozdania z przegladu wojsk. Car będzie dziękował generałom i żołdatom za wyborną postawę, wierność i gotowość prelania ostatniej kropli krwi za „Carią i Ojciezstwo. Pospiją się nagrody, ordery, awanse... Rosya będzie zadowolona, a Europa zdumiona potęgą północnego kolosa. Przypatruję się nieraz przechodzącym pulkom i bezstronnie sadząc, śmiało powiedzieć można, kawalerya i artylerya ma konie wybornie, a postawa soldata nie pozostawia nic do życzenia.

Czy stosunkowo wykształcenie wojskowe odpowiednie? czy artyleria umie strzelać, żołdaci obchodzić się z nową bronią, czy jest trwały w marszach, zręczny i waleczny w bitwach? Czy generałny sztab i oficerowie inteligentni? O tem tylko fachowi ludzie sąd swój wydać mogą. Krąży pogłoska, że generał Moltke otrzymał i przyjął zaproszenie na przegląd wojska w Warszawie. Jeżeli tak jest w istocie, to on najlepsze zdanie dać o tem może.

Co do mieszkańców Warszawy, to ci, jakże powiedziałem wyżej, zupełnie biernie się zachowują. Policja, kaze wywiesić flagi, ozdobić okna i balkony dywanami paląc iluminacje, stawiać transparenta, krzyczeć „hurra” zgromadzonej po rogach ulic hordzie... Wszystko spełni się co do joty. Ani mianiej, ani więcej nad przepis policyjny. W zeszłym roku, widziałem w przejeździe cara przez jedną z pryncypalnych ulic. Jakże śmieszny wydał się policmajster Hempel, który na widok zbliżającego się powozu cesarskiego, wzywał chrapiawym swoim głosem gromadkę żydów i agentów policyjnych do entuzjastycznych okrzyków. Co chwila słychać było głos pociągowej pułkownika „krzycicie hurra! szanki dajcie!” — a i rece nieróżnowały.

Nic dziwnego, że Warszawiacy tak obojętnie zachowują się w czasie bytności cara. Każdy właściciel domu przy ogólnej biedzie widzi się narażonym na niepotrzebne wydatki i niejedną głowę sobie łamie nad tęp, z kąd wziąć pieniądze na powierzchowną restauracya domów i przymusową iluminacya. Wszyscy przekonani są, że rząd rosyjski nie dla nas dobrego nie uczyni. Od dziesięciu już lat oprócz przesładowań i ciągłego wzrostającego ucisku, niczego nie możemy się spodziewać od obecnej administracyi. Dawne nasze instytucye rozbiły, zupełnie zniszczone. Miasto zamiast podnosić się, upada; ludność bardzo się mało zwiększa i nie się też prawie nie buduje. Domy spadły w cenę i za bezcen sprzedają się przez publiczne licytacye. Oprócz żydowskiego szachajstwa na giełdzie, żadnych większych spekulacyi nie ma. I przyszłość nie wiele dobrego rokuję. Edukacya zaniedbana. Władze szkolne, dbały tylko o naucezanie języka rosyjskiego, mało zwróciły uwagi na naukę języka polskiego.

cają uwagi na wykształcenie moralne i umysłowe; bo zresztą prawdę powiedziawszy, same też stają na niskim stopniu kultury. Uniwersytet żadnego nie przyniesie pożytku dla kraju, tak ściśniony jest program nauki. Dotąd jeden wydział medyczny był dobrze obsadzony — ale cóż, kiedy nieszczerze prawo o wykładzie w języku rosyjskim umiślo znakomitego doktora Chałubińskiego do podania się do dymisyj; Szekalski zaś i Rode pomimo dwuletniego ćwiczenia się w języku rosyjskim uznani zostali przez Ławrowskiego za niezdolnych do wykładu i otrzymali dymisyj. Po utracie tak znakomych profesorów wydział medyczny nie będzie mógł wydawać dobrych lekarzy i ustąpi pierwszeństwa petersburskiemu i moskiewskiemu; które, jak wiadomo, nie szczyca się słynnością, bo raczej zajmują ostatnie szczeble w hierarchii europejskiej sztuki lekarskiej.

Ci, co znają tylko powierzchownie Warszawę, są-
dzą, że miasto jest bogate, i wnoszą to sobie z tego,
że ciągle jest ruch na główniejszych ulicach karet,
powozów, doróżek, omnibusów, że ogrody, spacery to-
czą się lennie przepelnione, że panie nasze ubrane wy-
kwintnie. Tymczasem w karetach jeżdżą dygnitarze
i czynownicy rosyjscy, lub też szachraje giełdowi. Prze-
chadzki w saskim lub botanicznym ogrodzie nic nie
kosztują, teatru, które tak niską cenę za wejście biera,
iż każdy rzemieślnik może w świąteczny dzień z całą
rodziną przyjemnie wieczór spędzić. Co do toalet ko-
biecy, to znany jest od dawna gust Warszawianek.
Tanim kosztem umieją się szykownie i modnie ubierać.
Panie, co noszą aksamity, brylanty, koronki, są to damy
rosyjskie, których mężowie otrzymali donację i szczo-
drze są wynagradzani za próżniactwo, życie, żydówki
żony bogatych przedsiębiorców, lub też panie wątpli-
wej kondyty. Kto głębiej wejrzy w nasze powszednie
życie, to przekona się, iż bieda jest ogólna. Mnóstwo
ludzi żądających pracy, zajęcia, snuje się po ulicach.
Wielu wykształconych ludzi jak prosi robotnicy pra-

cować są zmuszeni. Internowani, wywłaszczeni Litwini, tylko pracy rąk zawdzięczają nędzny kawałek chleba i żyją z dnia na dzień.

Prized wyjazdem carskim za granicę, mieliśmy ogłoszony manifest dla wygnańców, ale nikt z nich ani rodzinne swoje strony, ani do majątku na zasadzie tego manifestu wrócić nie może; owszem przeciwnie szkoda carska więcej szkody, aniżeli pożytku przynosiła. Ułaskawieni posiedzeni w Syberyi, mający tam jakie takie utrzymanie, dzięki swojej pracy, pomimo interesów i strat, zmuszeni są opuszczać natychmiast miejsce obecnego pobytu i przenosić się na mieszkanie do Rosyi, gdzie ich głodna śmierć oczekuje.

W zarządzie finansów małego naszego krainu panuje okropny chaos, a w każdej galeji administracji niedołęstwo, szczykano i przełupstwo. W tych dniach z prawdziwą przyjemnością zrobiłem znajomości z jednym z wyższych urzędników rosyjskich, czystej krwi, jak u nas mówią, Moskalem. Zażył ten człowiek, szczerze przywiązany do swojej ojczyzny, w dobrej wierze, uważa się za cywilizatora polskiego i pragnąłby połączyć obowiązki służby z dobrem powierzono mu powiatu. Uskłada się na brak wykształcenia i złą wiarę drobnych czynowników moskiewskich. Tak np. między innymi do otwarciami tej hołty przytoczył fakt dosyć ciekawy. Wiedzieli dobrze, że kongresowej Polski bogactwo stanowią jedynie produkty surowe, jak zboże, lub też zboże, i kartofle przerobione na okowite. Korzyść byłoby dla nas wywozić okowite do Prus. Tańsza celna od wyprawionej okowity za granicę znosi podatek gorzelanny. Ale ponieważ podobna wywózka jest wbrew przeciwną interesom akcyjnych czynowników, ponieważ ci pobierają oprócz pensyi pewien procent od wyrobionego produktu, chętniej wywożą okowitę, niż

Wydawnego produktu — panowie czynownicy starają się szyskami wstrzymać zbyt okowity za granicę. Dzieje się to następującym sposobem: Właściciel gorzelnii pisze deklaracya o ilości okowity i dokąd ją zamierza przesać. Deklaryacya ta przedstawia rewizorowi akcyznemu okręgowemu, który ją trzyma parę tygodni u siebie i nakoniec przedstawia ją powi towarzyszowi rewizorowi. Rewizor powiatowy po kilkunastu dniach z podpisem i pieczęcią zwraca deklaracya okręgowemu, który po przetrzymaniu jej jak można najdłużej, przesyła nakoniec pozwolenie właścicielowi gorzelnii z wyznaczeniem dnia, w którym zebrać się mają czynownicy administracyjni i akcyzni, w obec strażi ziemskiej. W oznaczony dzień przy wszystkich tych panach mierzy się ilość okowity i stopień tegoż, a następnie władze akcyjne pięciują beczki i p zwalają transportowi wyruszyć w podróż. Na nieszczęście wszelka władza ziemska ma prawo wstrzymać w drodze transport i zrewidować ilość i stopień tegoż, i jeżeli np. dla bardzo prostej przyczyny w skutek oziębienia powie rzą oka e się mniejszy stopień tegoż, chociażby o jednę dziesiątą część gradusa, cały transport na rzecz skarbu konfiskuje się. W powiecie, o którym mówię, jeden tyłk właściciel gorzelnii raz spróbował tć spekulacyi, ale wszyscy wyrzekli się handlu okowitą z Prusami, który oprócz strat i ruiny nic nie przynosi. Powiaty graniczące z Prusami mają dogodniejsze warunki, bo kilkomilowy transport nie wystawia obywateli ziemskich na bezustanne rewizye i szyskami. Jeden z akcyznych czynowników z całą prostotą oświadczył, iż wywóz okowity za granicę jest krzywdą dla skarbu a raz z m dla czynowników akcyznych, pobierających procent od dohodów.

Pomimo manifestów i łask cara więzienia cytadeli warszawskiej są przepełnione. Emigrantów przybywających z zagranicy, tych, co zdali się na łaskę lub otrzymali pozwolenie powrotu, więzią najprzód w cytadeli dla przeprowadzenia z nimi śledztwa, a potem z rozkazu namiestnika wysyła do Syberii, jak to zrobiono z Banazerem: więzią w Modlinie, jak np. obywatel Gurbalewskiego z Łowickiego i wielu innych, trzymanych dotąd pod śledztwem lub odsiadujących swoją karę za wymyślane przestępstwa, za jakies zamordowanie kogoś na gruncie obywatela ziemskiego w czasie jego bytności za granicą w 1863 roku. W podobnym wypadku znajduje się właściciel pałacu Blanka, p. Kiersznowski.

Łwów, 19 lipca.
(Powrót delegatów. — Rezultat kampanii delegacyjnej. — Z uniwersytetu. — Wiele krzyku o nie. — Już jest projekt drugiego teatru. — Biskup przemyski. — Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego. — Ołtarz w rękach żydów. — Du statystyki Galicji.)

(7) Delegaci nasi powrócili już po większej części do kraju a niektórzy z nich jak np. Emil Torosiewicz i Wereszczyński, dając piękny przykład swym kolegom, zaprosili już swoich wyborców na dzień 30 b. m. do Brzeżan, by im zdać sprawę z czynności delegacyi w radzie państwa. Spodziewać się można, że i p. Smolak, jedyny reprezentant posłów lwowskich w radzie państwa, zrobi to samo, spodziewać się po nim tego też więcej należy, im bardziej jego zachowanie się w radzie państwa sprzeczne było z teoryjami, jakie przed wyjazdem głosił, im bardziej to zachowanie się jego w Wiadniku podobne było do zachowania się poprzedniej, przez niego tak srodożę potępionej delegacyi. Nowego jednak nie dowiemy się nie prawdopodobnie od p. Smolaka, jak nie dowiadujemy się niczego ważnego od tych delegatów, którzy już powrócili. Wszyscy wyrażają nadzieję, iż rząd oczekiwań delegacyi nie zawiedzie i że przyrzeczeń dotrzyma, wyrażają zaś, iż niepodobieństwem było rezolucyi wnieść i przeprowadzić, niektórzy z nich ubolewają nad tem, że delegacya nie poszła za radą dra Czerkawskiego i że rezolucyi nie wniosła, i pocieszaają się tem, że przynajmniej zdobyto „ministra galicyjskiego“, „namiestnika rodaka“, „spolszczeni uniwersytetu“, „zniesienie przywileju teatralnego“, „biskupa przemyskiego“ nie z pomiędzy moskalofików i inne drobniejsze koncesye, które wprawdzie nie weszły jeszcze w życie, ale które, jeżeli na przyrzeczenia ministrów

liczyć można, z pewnością wprowadzone zostaną. Cóż robić, il faut faire bonne mine, rekryminacje nie pomogą, a zresztą nie ma najmniejszego powodu do podejrzewania kierowników delegacji naszej o złą wolę. Robili co mogli i jak umieli. Że lepiej nie umieli, to niewątpliwie nie brak dobrego jest tego przezwina.

Co do instrukcji, jaką miano nadać talutczemu uniwersytetowi w sprawie zaprowadzenia od przyszłego roku szkolnego języka polskiego jako urzędowego i w sprawie terminu trzechletniego, w czasie którego wykłady niemieckie zupełnie ustać miały, a o której to instrukcji Czas szczegółowo podał wiadomość, winienem donieść, że dotychczas instrukcja taka tutaj jeszcze nie nadeszła.

Mówiąc o uniwersytecie wspomnieć muszę o sprawie, która już i *Dzienn. Pozn.* na podstawie relacji dzienników tutejszych podniosł. Oto o sprawie wyboru rektora uniwersytetu, który padł tym razem na profesora Niemca, dra Kottera. Pisma tutejsze rezultatem tym wyborów zgorszyły się i wzięły bardzo za złe profesorom Polakom, że w chwili takiej jak dzisiejsza, gdy spolszczenie uniwersytetu ze strony rządu stosownie do życzeń kraju orzeczone zostało, głosy swoje Niemcowi dali. Przyznam się, że tego oburzenia nie pojmuję, bo dopóki są Niemcy profesorami na tutejszym uniwersytecie, dopóty mają prawo być wybieranymi na gośność rektorów i dziekanów, a okoliczność, że rząd równocześnie zgodził się na zniesienie wykładów niemieckich na tym uniwersytecie, zupełnie nie w rzeczy nie zmienia. Gdyby potępiano ten wybór dla tego, że pan Kotter nie zasługiwał na to wyniesienie, pojąłbym oburzenie, ale żeby miano go nie wybierać dla tego tylko, że nie jest polskiej narodowości, to wyznać muszę, z pojęciami memi o wolności i równości pogodzić się nie może. Comparaison n'est pas raison, dla tego wstrzymuję się od wszelkich porównań, choć cisną się pod pióro. Głoszą wprawdzie tutaj, że polscy profesorowie, zniechęceni do osoby kandydata Polaka, dali swe głosy Kotterowi. Nie wiem czy to jest prawda. Jeżeli tak jest rzeczywiście, więc potem my tych panów za to, że tak brzydkie pobudki kierują ich głosami, ale nie za to, że z pomiędzy kandydatów równouprawnionych dali głosy temu, którego za najgodniejszego uważali, jakkolwiek tenże jest Niemcem*).

Sprawa przywileju teatralnego stoi podług relacji delegatów naszych tak, że m. ministerstwo przyrzekło ułonić fundacyi skarbkowską od obowiązków utrzymania teatru, jeżeli strony interesowane to jest kuratorya fundacyi, która ma przywilej wyłączny dawania przedstawień teatralnych we Lwowie, jeżeli miasto, na rzecz którego ten przywilej i obowiązek fundacyi na dobrach skarbkowskich jest inatbulowany i jeżeli wreszcie publiczność, dla której Skarbek zobowiązał się teatr utrzymywać, na to zezwala. Kurator ks. Jabłonowski zrzekł się, jak słysze, stanowczo przysługującej fundacyi przywileju. Rada miejska niewątpliwie także się zrzecze praw tych, ale zachodzi pytanie, kto w imieniu publiczności ma prawo głos zabierać? Zaznaczyć tu muszę, że nadzieja zniesienia przywileju obudziła tu już myśl, która znajduje licznych zwolenników, wystawienia teatru drugiego tymczasem letniego.

Ks. metropolita i ks. Stupnicki wrócili już z Wiednia. Metropolita skłonił się już do zatwierdzenia jego nominacji, przeprowadzona ma być tylko jeszcze, każda konfirmacja poprzedzająca formalność, która temi dniami już załatwiona będzie.

Miejsce p. Possingera, który jak wiadomo został szefem sekcji w ministerstwie rolnictwa, zajmie przy hr. Gołuchowskim p. Barmański, radca namiestnictwa przybyły właśnie z Wiednia do Lwowa.

Wczoraj rozpoczęły się posiedzenia Walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego. Zjazd jest bardzo liczny. Sala ratuszowa, w której pod przewodnictwem dra Strzeleckiego odbywają posiedzenia jest ciągle napełniona, a między członkami widzimy stosunkowo wiele bardzo kobiet. Obszerniej o przebiegu obrad tego bardzo ważnego, bardzo użytecznego i pięknie rozwijającego się towarzystwa, napiszę później, tutaj zaznaczyć tylko, że liczba członków jego wzrosła w roku ostatnim do 2600, co jednak z drugiej strony bynajmniej nie wpływa na wzrost prepdziacieli Szkoły, która tylko ofiarami towarzystwa, a nie poparciem ze strony członków jego utrzymuje się. Wstyd za prawdę wymienić liczbe prepdziacieli tegoż pisma użytecznego, pisma, które w rękę każde go pedagoga, każdego człowieka towarzyskiego zaciągnąć może.

Zniedo czcionki towarzyszywa znajdowacy się powinno.
Dużo hałasu narobił tu następujący wypadek: U żydów i landlujących starami rupieciami, znalaziono ołtarz wraz z rzeźbionemi posążkami świętych, aniolków itp. Najrozmaitsze obiegaly między pospółstwem do najwyższego stopnia tęp odkrycia oburzeniem, pogłoski. Obwiniano i potępiano różne klasztory tak męskie jak żeńskie o dopuszczenie się takiej profanacyi, a w ziemiach tutejszych podana była na podstawie takich pogłosek wiadomość, że to pp. Benedyktyńki, których kościół teraz odnawia się, ołtarz ten żydom sprzedaly. Okazyło się, że wiadomość ta była mylna. Ołtarz ten dawno nieużywany i na strychu między nieużytecznymi gratami spoczywający, sprzedaly pp. Miłosierdzia z biedy, gdyż z różnych powodów podupadły, tak, że im brakło środków do opędzenia najniezbędniejszych potrzeb do życia. Ku arcybiskup Wierchlejski skarciwszy postępek zakonnic, przyszedł im znacniejszym datkiem w pomoc.

Ciekawe daty statystyczne co do wzrostu ludności w Galicji podaje urządowa Gaz. Wied. Okazuje się tu między innymi, że w ostatnich 12 latach, miano-

* Powyższe wywody naszego korespondenta nie trafiają do naszego przekonania, gdyż i my jesteśmy zdania, że uniwersytet polski powinien mieć rektorem Polaka, a nie węgryńskiego, pomiędzy profesorami Polakami byłaby się również odpowiednia na urzędzie ten osobistość znalazła jak pan Kotter. Przep. red Dziennika Pozn.

wicie od r. 1857 do 1869 wzrosła stósunkowo najbardziej ludność żydowska w Galicji, bo o 29 od sta, najmniej ludność ruska, gdyż tylko 12 od sta. Niemców przybyło 19 pct., a Polaków po Żydach najwięcej, bo 21 pct.

PRUSY.

* Berlin, 23 lipca. Rozporządzenie królewskie, znoszące istniejący dotąd w ministerstwie wyznań osobny wydział dla spraw katolickich i osobny dla spraw protestanckich, objaśnia Reichs-Anzeiger w nieurzędowej części jak następuje:

„Najwyższem rozporządzeniem z dnia 8 b. m. raczył JCKMóść przyjąć zniesienie istniejących dotąd w ministerstwie wyznań, wychowania publicznego i spraw lekarskich osobnych wydziałów dla protestanckich i katolickich spraw kościelnych i przekazanie spraw tych jednemu wydziałowi dla spraw duchownych. Rozporządzenie to opiera się na zasadzie, która znalazła już w dokumencie konstytucyjnym z dnia 31 stycznia 1850 roku wewnętrzne swe uzasadnienie. Przez konstytucyjną zmianę się całkiem stanowisko rządu w obec różnych kościołów i stronnictw religijnych. Konstytucja przekazuje kościołom i stowarzyszeniom religijnym całkowity samorząd nad swymi sprawami; domaga się, w konsekwencji kierującej myśli podstawnej, celem wykonywania zwierzchnich praw przy państwie pozostałych, jednostajności, wolności od indywidualnych, konfesyjnych zapatrzywań, i żąda dla ministra kierującego administracją osobistej wolności i odpowiedzialności, nie kępowanej żadnymi ministeryalnemi urzędowaniami i wydziałami. Ze konsekwencja ta w organizacji ministerstwa spraw duchownych nie została już dawniej przeprowadzona, powodem głównie jest to, że zadania, które rozłożone dotąd wydziały miały do rozwiązania, jeszcze nie były całkiem dokonane.

Wydział dla katolickich spraw kościelnych został, jak wiadomo, w roku 1841 utworzony, przyczem ustanowiono prócz jednego katolickiego radcy, który się już w ministerstwie znajdował, kilku jeszcze radców, ażeby pozyskać i dać wzmocnioną ręką gruntownych i różnorodnych obrad w kwestiach katolickiego kościoła. Pierwszemu zadaniem wydziału było załatwienie całego szeregu kwestyi spornych i prac organizacyjnych, które pozostały jeszcze z okresu sekularyzacji i z czasów reorganizacji kościoła katolickiego w Prusach na podstawie bulli de salute. Te kwestye i prace z wyjątkiem kilku punktów obecnie są załatwione. Przez postanowienia dokumentu konstytucyjnego okazała się następnie konieczność przeprowadzenia rozdziału pomiędzy prawami przekazanemi konstytucyją kościołowi katolickiemu a prawami przysługującymi państwu. Również i ta praca, która się jeszcze raz powtórzyła później dla nowo nabytych biskupstw Osnabrück, Hildesheim, Fulda i Limburg, ukończona została.

Nie istnieje już zatem potrzeba utrzymania osobnego wydziału do opracowywania katolickich spraw kościelnych i nie ma żadnej tu przeszkody, ażeby nie przejść do formy organizacji, odpowiadającej więcej istniejącemu prawu konstytucyjnemu. Również i interesy protestanckiego kościoła nie wymagają zatrzymania dłuższego osobnego wydziału dla spraw protestanckich. Wydział ten opracowywał już teraz obok spraw protestanckich i sprawy wszystkich innych wyznań. Jest to zatem tylko dalszym krokiem przez konstytucyjną wskazaniem, jeżeli i opracowywanie spraw katolickich w toż samo podlegniętym zostanie. Ograniczenie żadne nie wyniknie z tego i dla internów kościoła protestanckiego w prowincjach hanowerskiej, sasko-holsztyńskiej i hesko-nasawskiej, powierzonych również częściowo ministrowi, ponieważ urządzenie wydziału ministeryalnych nie jest kolegialne, a pan minister za swe postanowienia wyłącznie sam jest odpowiedzialnym. Przedewszystkiem zważyć należy, że i dla protestanckiego kościoła istnieje konstytucyjne żądanie jasnego rozdziału praw państwowych i kościelnych, którego zadowolenie pozostanie zadaniem rządu państwowego i kościoła. Osiągnięciu tego celu nie przeszkadza nowe urządzenie, przeciwnie ma nadać wzmocniony impuls, ażeby i na polu protestanckiego kościoła doprowadzić do odpowiedniego zakończenia a przez to rozwiązać jedno z najcięższych i najobfitszych w skutki zadań.

Germania, organ katolicki, uważa uzasadnienie powyższe Reichs-Anzeigera za nie trafne i powiada:

„JKMóść król Fryderyk Wilhelm IV, świętej pamięci, wprowadził w skutek tak zwanych kolonijalskich zamieszek w życie katolicki wydział w ministerstwie wyznań przez Najwyższy rozkaz z dnia 11 stycznia 1841 roku, ażeby tenże utrzymał stósunki między państwem a kościołami w sposób korzystny dla obudwóch części. Z tego też powodu wydział ten miał się składać z mężów, którzyby dawali ręką i głosem z jednej strony państwu, z drugiej w. d. z kościołom również i katolickim poddany, że przez nich interesy katolickie strzeżone będą w sposób zadawalający dobro ogółu. Interesy bowiem tych trzech: państwa, kościoła i poddanych są solidarne. Podług tego jest oczywistą, że zadanie to wydziału katolickiego i przez zaprowadzenie konstytucyj w niczem zmienione być nie mogło, jak w ogóle emancypacja zasadniczego prawa państwowego zaprowadziła po większej części zmiany w stósunkach władz prowincjonalnych, mniej w stósunkach władz ministeryalnych.

Sam przez się — jeżeli się tylko zawsze baczyć będzie na pierwsiakowe przez dostojnego założyciela zamierzone zadanie katolickiego wydziału — rozpadnie się powód pod względem „prac organizacyjnych“, które po sekularyzacji stać się miały potrzebnymi. Półprzetworczy autor powyższego artykułu powinien być przeto uczciwiej do dzieła przystąpić i po prostu powiedzieć: Środek ten wymierzony jest w ogóle przeciwko kościołowi katolickiemu. Państwo wypowiada po prostu dotychczasowy swój stósunek do niego i jakoby odwołuje od niego swoich posłów.

Czyż zaś i jak daleko powstanie z tego faktycznie nieprzyjazny stósunek pomiędzy państwem a kościołami, to należy pozostawić przyszłości. W każdym razie nie możemy uważać za zadawalniający ekwiwalent że i protestancki wydział zniesiony został. Podług doświadczeń bowiem, jakieśmy dotąd nabyl, równość zapewne i na przyszłość utrzymaną nie będzie. Zresztą mieliby się ten, toby mniemał, że przez te najnowe środki straciłmy na odwagę. Przeciwnie! Jeżeli państwo chce naprawić w życie wprowadzić dawniejsze niewłaściwości, jakie sprowadzała nieobecność znajdujących się na sprawie katolickich radców, to tego będzie rzeczą ponosić wypływające ztąd konsekwencje. My się nie boimy. Naszych katolickich świeckich radców można nam wziąć, lecz nie naszych duchownych radców, naszych biskupów. Około tych się skupimy, silniej niż kiedykolwiek połączymy i wykonamy im na nowo świętą przysięgę niezłomnej wierności! Ruch w ludzie katolickim otrzyma teraz ten silniejszy impuls, katolicka prasa

i życie w stowarzyszeniach zakwitnie coraz bardziej a przylotem niejedno dotąd w ziemi ukryte złoto wybite zostanie na monetę, tak że i tu znowu sprawdzą się słowa poety:

Das alte stürzt — es aendert sich die Zeit
Und neues Leben blüht aus den Ruinen.
(Stare się lamie — zmieniają się czasy
I nowe życie znów z ruin rokwita).“

W sprawie zawieszenia roboty przez mularzy pisze Norddeutsche Allgemeine Ztg. półurzędowo: Rozpoczęte tu w Berlinie w niedzielę bezrobocie mularzy było aż do dziś dnia, jak się dowiadujemy, przyczyną aresztowania 15 osób. Są to po większej części ludzie, którzy wdarli się na place budowy, ażeby pracujących czeladników zmusić groźbami a nawet sponiewieraniem do zaprzestania roboty. W obec § 152 północno-niemieckiej ordynacji procederowej, przez który zakazy koalicji całkiem usunięto zostały, musi policja się ograniczyć jedynie na wkroczeniu przeciwko podobnym wybrykom. Rozwinięta czynność, tudzież ta okoliczność, że aresztowania policyjne wszystkie potwierdzone zostały przez sędziego śledczego sądu miejskiego, mają w każdym razie tę dobrą stronę, że czeladnicy, którzy przenoszą dalszą pracę nad udział w socjalno-demokratycznych zgromadzeniach i nad wątpliwie wspieranie z kasy bezrobocia, przekonają się, że krom komitetu po dyktatorsku występującego i jego agentów, przebiegających ulice, istnieje jeszcze zwierzchność, która silną dłoń potrafi ostonić spokojnego robotnika. — Na pochod uroczysty do Moabitu, projektowany przez komitet socjalno-demokratyczny na najbliższą niedzielę, a w dzienniku Social-Demokrat już zapowiedziany, odmówiło, jak słychać, prezydium policyjne zezwolenia, o które upraszać jest trzeba było podług § 10 prawa o stowarzyszeniach z dnia 11 marca 1850 roku. I to będzie można pochwalić; gdyż strike jest, zapatrząc się na niego z każdego stanowiska, łagodnie się wyrażając, aktem obrony własnej i dla tego nie powinno być używane nigdy do demonstrowania radości i triumfu. Prócz tego cierpi ruch wielkiej stolicy na podobnych publicznych pochodach kilku tysięcy ludzi.

Wczoraj odbyło się uroczyste wnieście wojsk 10go korpusu armii, powracającego z wojny, do Hanoweru, przy zwykłych w takich razach przemowach, ugoszczeniach wojsk, oświetleniem miasta, paleniem ogni sztucznych i t. d.

Profesorowi ks. Friedrichowi w Monachium odebrał arcybiskup beneficjum, nadane mu przez króla. Jako powód do tego podaje arcybiskup oświadczenie Friedricha, że i nadal będzie udzielał sakramentów, tudzież że okoliczność, że opatrzył umierającego profesora Zengera w święte sakramenta i zwołał jego pochów podług rytuału kościelnego.

Komenderujący generał 7 korpusu armii, generał piechoty Zastrow, przybył tu z Monasteru.

Rzeczywisty wyszytany radca skarba i dyrektor ministeryalny Elwanger powrócił z Marienbadu.

Grad, który spadł dnia 18 b. m. w okolicy Ems, Nassau i Koblenzy, poczynił w polach i ogrodach ogromne szkody, zniszczywszy wszystko zboże, wino i t. d. Z uszkodzonych mało kto był zabezpieczony przeciwko gradobiciu.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 22 lipca. W poglądzie na ukończoną co tylko sesją delegacyjną cieszy się Pesti Naplo, że „pokoje pomiędzy obu stronnictwami przywrócony został.“ Wpływy ten dziennik ubolewa nad dotychczasowem zniechęceniem, jakie pomiędzy obu delegacjami panowało albowiem przeciwnie jest solidarność obustronnych interesów. Przyczyną sporów pomiędzy obu delegacjami było jednostronne a fałszywe pojmowanie delegacji rady państwa, znającej jedno tylko stanowisko decydujące, stanowisko bezwzględnej oszczędności.

Tymczasem nie przestaje czeskie dziennikarstwo narodowe zwać ministra hr. Hohenwart, aby nareszcie przeszedł do czynów; rząd bowiem, — jak pisze Pokrok, — przez swą chwiejną, ociągającą się politykę w złem tylko w obec przeciwników stawia się światu, nie zyskując u Czechów zaufania. Rząd nie może w żaden sposób i nie powinien też spodziewać się, że opozycja państwo-prawa rozpadnie się; a jeżeli dzienniki półurzędowe objawiają tę nadzieję, to wzbudzi to nieufność do dotychczasowych kroków, które zrobiono dla przywrócenia pokoju. — Gwałtowniej występują Narodni Listy, a powodem do tego są artykuły ogłaszane w dziennikach ministeryalnych a donoszące, że opór Czechów jeżeli nie teraz, to przecież później złamanym zostanie. „Tak z nami mówić nie można,“ wołają Narodni Listy; a następnie zaręczają, że Czesi w opozycji swej nie ustaną. Walczą bowiem o prawa i konieczne, których rzec się byłoby samobójstwem. Groźba, że stronnictwo czeskie się rozpadnie, jak się rozpadło stronnictwo konstytucyjne, jest wedle nich obrazą. Rozpadnięcie się tego stronnictwa spowodowane zostało przez głęboką niemoralność zabiegów jego, jego środków i celów, a „stronnictwo takie śmieją organa ministeryalne — ciągną dalej Narodni Listy — porównywać z państwo-prawną opozycją Czechów, która przez moralność swoją, uprawnienie i siłę zdobyła sobie samorząd w wszystkich ucywilizowanych narodach; nie, nie, panie hrabie, tak się nie mówi z narodem czeskim, szarobrode czeski poznał się swoją. Wie on, jaką władzę ma cunek jego nad losami Austrii i że żaden rząd nad nim do porządku dziennego przejść nie może.“ Artykuł ten kończą Narodni Listy hasłem p. Riegera: „Nie poddamy się!“

Pogłosce, że wygotowany już został manifest, którym zwolane być mają sejmy krajowe, zaprzecza Vaterland; powołanie to ma bowiem być naznaczone w porozumieniu z przywódcami stronnictwa narodowego czeskiego, którzy tu w dniach najbliższych są spodziewani. —

W związku z podaną już przez nas wiadomością, że posadę ambasadora w Berlinie obejmie jeden z magnatów węgierskich, donoszą z rozmaitych stron, że ambasador będzie hr. Alojzy Karolyi, który już w 1866 reprezentował Austrią w Berlinie. Hr. Karolyi opuścił zupełnie dyplomatyczną karierę i żył od lat kilku na ustroniu. Równocześnie z obsadzeniem ambasady berlińskiej mają i inne zajść zmiany w reprezentacji dyplomatycznej. I tak ma baron Langenau zostać posłem w Petersburgu a baron Kibek internuncjuszem w Carogrodzie.

Wielkie manewra jesienne mają się w bieżącym roku odbyć w okolicy miasta Waitzen, a weźmie w nich udział armia wspólna wraz z armią honwedów. Cesarz, jako też arcyksiążęta Albrecht, Józef i Wilhelm będą obecni na ćwiczeniach głównych.

Cesarz udaje się dzisiaj do Ischl. — Z Gasteinu dochodzą wiadomości, że tamże robią przygotowania do przyjęcia cesarza niemieckiego. — Jenerał Leflo, posel francuski w Petersburgu, bawi tu od dnia onegdajszego.

FRANCYA.

* Wielkie upały ostatnich dni zdają się znaczą

wywierać wpływ na życie polityczne. Nawet wybory gminne zdają się mało obchodzić wielką publiczność i gdyby nie dzienniki się starały, każdy stósownie do swego zapatrzywania się, wskazywać, że dla wyborów istnieje „Union parisienne“, lub „Union radicale“ itd., toby wybory przeszły prawie niepostrzeżenie. Zresztą liczba dzienników, należących do „Union parisienne de la presse“, wzrosła z 21 na 25, gdyż do ligi przystąpiły świeżo Temps, Opinion Nationale, Presse i Paris-Journal i żądają, ażeby przy wyborach miejskich więcej zważano na praktyczne przyniosy, wiadomości ekonomiczno-polityczne itd. niż program polityczny.

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego, w dniu 19 b. m. odbył się wniosek deputowanego Jean Brunet następujący dodatek do regulaminu obrad: „Każdy reprezentant, którego wybór potwierdzonym został, obowiązany jest zająć swe miejsce jak najrychlej. Jeżeli tego nie uczyni w dwóch tygodniach, przyjmie się, że się podał do dymisji.“ Wniosekodawca przynajmniej, domagając się uznania swego wniosku za nagły, że tenże dotyczy głównie dwóch ksiąg orleańskich. Wybór tychże jst już blisko od dwóch miesięcy zatwierdzony a pomimo to księżęta nie pokazują się w izbie. Nagłoci wniosku nie uznano i odesłano go do komisji inicjatywnej zgromadzenia.

Upał w dniu tym w sali posiedzeń był tak nieznosny, że reprezentant departamentu Rodanu, Le Roy, proponował, ażeby posiedzenia odbywały się o godzinie 6 z rana. Nowość ta, która jest przeciwna wszelkiej tradycji, zapewne przyjęta nie zostanie. Podniesiono zaraz, że wielu posłów mieszka w Paryżu i nie mogłoby na czas przybyć.

Pan Thiers przeniósł się zamyśla dnia 25 bm. do Rambouillet ażeby tam swobodnie mógł się poświęcić sprawom państwowym. Przybywałby wtedy tylko na ważne posiedzenia do Wersalu.

Avenir National donosi: Wczoraj (19) konferowali panowie Gambetta i Faidherbe dłuższy czas z panem Thiersem o projekcie do prawa, dotyczącym zniesienia dekretów delegacji w Tours, odnoszących się do awansu w armii. Generał Faidherbe oświadczył się żywo przeciwko temu projektowi do prawa a powód jego wywarły, jak się zdaje, głębokie wrażenie na panu Thiers. Projekt ten natrafił zresztą i w biurach zgromadzenia na żywą opozycję. Avenir jako dziennik radykalno-republikański popierał naturalnie gorliwie utrzymanie nominacji, poczynionych przez Gambettę.

Projekt do prawa o rozwiązanie wszystkich francuskich gwardii narodowych, wniesiony do zgromadzenia narodowego, podpisany jest przez 164 deputowanych. Jak wiadomo, pan Thiers chciałby sprawę tę odroczyć aż do obrad nad kwestyą reorganizacji wojska.

Minister Jules Simon wyjechał do portów morskich, w których więziona jest wielka liczba komunistów paryskich. Polecono mu, ażeby zbadał akta i mniej obwinionych wypuścił na wolność.

Constitutionnel gani mały wzgląd, jaki zgromadzenie narodowe okazuje prasie; kaucya nigdy nie przeszkadzała zakładaniu dzienników opozycyjnych a deputowani wiedzieć powinni, iż są ludzie, którzy kaucya spekulacya prowadzi; państwo płaci trzy procent; dziennik, za którego kaucya jest założona, 5 procent; ludzie ci zarabiają przeto kaucya założoną 8 procent. Kaucya zatem niczem nie przeszkadza, jakkolwiek jest wielkim ciężarem dla dzienników. Tak samo utrudnia stępel rozwój umiarkowanych, szczerych dzienników, a zatem właśnie tych, co służą dobrze rządowi i krajowi. Narodowe zgromadzenie powinno, n. u. u. ostatnimi przesileniami, przeciwko powzięciu przekonanie, że naród do swego politycznego wychowania tak bardzo potrzebuje poważnej, uczciwej prasy. Lecz fiskus stawia swoje żądania a zgromadzenie narodowe poświęca poważną prasę, ażeby dopomagać owiej bezbarwnej, żyjącej z chodowania k. czek, kupieckich dowcipów i owych powierzchowności, które tyle się przyczyniły do obalania uczucia sądu politycznego. W kraju, w którym wprowadzone jest głosowanie powszechne, należy przyzwolą prasę, która wspaniałomyślnie i szlachetnie działa, przedewszystkiem popierać i podług zasługi szanować. — Dziwną jest lekkomyślność, z jaką pp. Thiers, Jules Favre, Jules Simon itd., którzy za cesarstwa wymierzali najwyższe ataki przeciwko kaucjom, stępoli, teraz, kiedy przyszli do steru rządu, przyswoili sobie wszystkie zasady Rouhera w traktowaniu prasy.

Donoszą świeżo o aresztowaniu następujących osób, skompromitowanych w rokossu: Ballière'a, architekta z Caen; kapitana w sztabie generalnym D. browskiego; Letheux'a, kapitana gwardii narodowej i naczelnika barkad w ulicy St. Honoré oskarżonego o przeniesienie przed powstaniem 200 franków w charakterze swym jako buchalter komisarsza ankecyjnego; Jean Cousin'a, artylerzysty komuny, który wziął udział w wszystkich walkach aż do ostatniego pojedynku artylerji pomiędzy Montmartre a Buttes Chaumont, zawsze w towarzystwie swojej kochanki również w mundurze; starszego syna pułkownika Falot, komendanta fortu Vincennes za czasów komuny; nareszcie Michaud'a, powstańca, który po przytłumieniu powstania był tyle bezczelny, że się przebrał za sierżanta miejskiego i w tym charakterze wyszedł pieniądze. — Jak słychać, pięć piękna przez świadków wykluczoną być ma z publicznych posiedzeń sądów, które będą wyrokowały w sprawie rokoszu.

Paris-Journal dowiaduje się, że Georges Sand zachorowała bardzo niebezpiecznie na zapalenie krtni.

Chamarande, posiadłość k. cieja Persigny, w bliskości St. Etienne położona, przeszła za 6 milionów franków na własność margrabiego de Lorne, małżonka najmłodszej córki królowej Wiktorji. Pan Persigny, zamierza, jak mówią, przenieść się do Arenenberga lub Miramare, na którym to ostatnim zamku rodzina cesarska osiedliła się za porady lekarzy dla nadwzroznego zdrowia młodego księcia.

Pan Conti sekretarz prywatny Napoleona, jeden z deputowanych Korsyki, zjawiał się po długiej nieobecności na nowo w zgromadzeniu narodowym. Jak mówił konferował on z Napoleonem w Chiselhurst.

Do Siecle pisał z Wersalu; „Panowie Gambetta, Trochu i Garnier Pagés stawili się dnia 18 bm. z rana przed komisją, upoważnioną do prowadzenia śledztwa o działaniu rządu obrony krajowej. Dyskusja miała być bardzo ożywiona, pan Gambetta dał objaśnienia które zrobiły wielkie wrażenie. — Pan Wołowski złożył w krótkie wnioski o przeniesienie zgromadzenia narodowego do Paryża. Sądzą, że go zna zna liczba deputowanych poprze. Pomiedzy już podpisanymi znajdują się pp. Mathieu, Bodet, Duvergier de Hauranne, de Pressensé i t. d.“

Z Marsylii piszą pod dniem 17 bm. do Indépendance belge: „Panuje tu żywy ruch przeciwko stanowi oblężenia. Codziennie podpisują petycje, ażeby położyć kres nienormalnemu stanowi, który nas już od

pierwszych dni kwietnia przynęca. Nawet Sema phore, z pewnością nie rewolucyjny dziennik, zyskuje powrotem do dawniejszego prawego stanu. Największe aresztowania szanownych obywateli na blache de nuncyacy, które się jako takie okazały po więzieniu, podejrzanych przez cztery do pięciu dni, znacznie się zmniejszyły do poparcia tych petycji. Miast zresztą jest ogolane coraz bardziej z wojsk; i tak pułk 47 wyszedł przed kilku dniami do Chambery, w piątek otrzymał 40 pułk rozkaz udania się do Aynrières. Upanuje się nieznosnym; termometr wskazywał dziś o godzinie 2 z południa 30 stopni w cieniu.“

ANGLIA.

* Wszystkie liberalne dzienniki angielskie a nawet Times, który nie zawsze należy do przyjaciół rządzących i utyskują jednogłośnie nad odrzuceniem bilu reformy armii przez izbę wyższą. Są one zdania, że izba ta rychlej czy później na to zgodzić się będzie musiała i uchwałę odrzucone teraz przez siebie prawo. Teraz zaś przez odrzucenie jego nie osiągnęła nic innego, jak że rozżaliła przeciw sobie opinią publiczną, że rozsądna reorganizacja angielskiej armii opóźniła o rok przynajmniej jeden, i że ważne interesa stojące w związku z systemem, który był czasu swego dobrym a teraz upaść musi, więcej jeszcze n. raz niż należało. Co zaś wedle nich najwięcej zaszkodzi i z. e. wyższej, to ton kilku mówców w izbie niższej mianowicie lorda Salisbury, który z gorzką ironią i bez żadnej względności mówił nie tylko o zwłennikach billu lecz i o ministrach, iżbie niższej i ciachach wyborczych, którym takowa zawdzięczał byt swój. Skutek prowokacji tych będzie taki że izba energiczniej niż kiedykolwiek przedtem starać się będzie o zawarcie praw swoich.

Z tem wszystkiem nie wielkiej dożyja lordowie radości w walce, jaką podjęli z izbą gminnych a świeżo ich zwycięstwo może się ostatecznie zamienić w klęskę. Uchwałę bowiem bardzo przeważnej większości izby niższej obalila izba wyższa większością tylko 25 głosów; za to zaś robi już rząd i izba niższa wszystko, co potrzeba, aby zachować stanowiskiem dopiero co zyskanem przez lordów. Już książę Argyll napominał izbę wyższą, aby nie stawiała w opozycji i silniejszemu czynnikiem prawodawczym. W obecnej zaś kwestyi spornej środek do ubawiania uchwały lordów jest bardzo bliski a sir Georges Grey chwycił go już, zapowiedziawszy w izbie niższej interpelacyję tej treści: „Czy ze względu na to, że izba potwierdziła projekta rządu co do wynagrodzenia wszystkich oficerów przy zniesieniu kupna stopni, rząd zamierza chwycić się obecnie kroków, by zapobiedz na przyszłość naruszeniu prawa, leżącemu w tem, że bez przerwy placą się ceny wyższe od prawem przepisanych.“ Już dawniej wskazywano na to, że do ku na stopni przylączyło się wiele nieprawnych rzeczy i że podwyższające się bezustannie ceny patentów były prawnie nie dozwolone a cierpiące tylko przez nadużycie. Dawniej mógł rząd przy podobnych, z prawem niezgodnych kupnach zamknąć jedno oko, gdyż nikt ani pomyślał o tem, by je w właściwej postaci postawić pod przegięciem; teraz zaś, kiedy długie w izbie obrady wykazywały, że to wykreślenie przeciw prawu, rząd ich dłużej w żaden sposób ignorować nie może. Ze zresztą kupno stopni w końcu zniesionem zostanie, nie ulega żadnej wątpliwości; rząd więc musi ze względu na płacący podatki kraj mieć staranie o to, aby nie utworzone nowych interesów i to na drodze nielegalnej, któreby znacznym wynagrodzeniem odkupił trzeba. Ze za sir George Grey w porozumieniu z ministerstwem zapowiedział swą interpelacyję, nie ulega wątpliwości a również może pewną jest rzeczą, że izba gminnych skorzysta przy tem ze sposobności, by klęskę swoją w obec lordów powetować poparciem rządu w tej kwestyi. Jeden z dzienników konserwatywnych „obawia się już nawet, że rząd w tej kwestyi nieciebie się do dekretu królewskiego.“

W arsenał wojennym w Woolwich zawsze jeszcze wielkie panuje ożywienie, a zatrudnionych od wybuchu wojny francusko-niemieckiej siły robocze nie tylko dotąd zatrzymane zostały, lecz niekiedy nawet na czas dłuższy lub krótszy pomnożone. Ożywienie to w arsenał — a mianowicie w laboratorium i ludwisarni — da się najlepiej uwydatnić tem, że obecnie 8162 osób jest zatrudnionych, podczas kiedy przed dwoma laty liczyła robotników w rozmaitych oddziałach arsenału wyniosła tylko 4900.

Pierwszą pokojową ekscesarzową francuzkiej od była przed kilku dniami taina do Paryża podróż, gdzie kazala ubierem koronnym otaksować dyamenty swę pani. Następnie i po jej powrocie odbyto konferencyę z jubilerami londyńskimi i sprzedaż dyamentów jest już faktem dokonanym. Po jakiej cenie sprzedane zostały nie wiadomo dotąd; lecz niedostatek ma w Chislekars być tak wielki, że jubilerowie „dobry zapewne zrobili inte s. Zresztą ma i porozumienie pomiędzy małżonkami być nie najlepsza. Cesarzowa nie może podobnie darować małżonkowi swemu, że nie był bohaterem pod Sedanem; słychać, że chętnie chciała się udać do Madrytu, lecz że małżonek stanowczo temu się oparł; ekscesarzowa wydała już nawet była rozkaz, aby kupiono dla niej posiadłość królowej Izabeli w bliskości hiszpańskiej stolicy, lecz Napoleon nie zezwolił na to a dobru owe znane z powodu obfiteści poziomek nabyła za 4,500,000 franków księżna Fernandez Nunez, która je chwytak może tylko zastępowała e. sarzowa przy tem ku się pnie. Na ostatek chciała się cesarzowa Eugenia przedwzięciem do Hiszpanji pozbryć tylko dworu swęgo, który się staje dla niej ciężarem, lecz ten jest tem więcej jej oddany; odkąd się dowiedziała, że sprzedala swoje grankeiny.

HISZPANJA.

* Przesilenie ministeryalne w Hiszpanji jest obecnie bardziej, na porządku dziennym niż kiedykolwiek; fałszywieby jedn kże sądził, kłoby mniemał, że to jest tylko zwykłym zjawiskiem w konstytucyjnym monarchii; tu jest ono raczej rozpadaniem się, które ma przyczynę w tem, że owe trzy stronnictwa, które w wrześniu 1868 roku stan przez Burboów sprowadzono w własnym interesie wyszukać się starały, powoli się przekonały, że trudno się ze sobą w parze Uniiści, demokraci i progresiści, owe trzy stronnictwa, z których większość izby jest złożona i których uienaturalne połączenie wyniosło dynastyę sabaudzką na tron, uważają dalszy swój sojusz za niemożliwy i dają, powodowane instynktem własnego utrzymania, do rozwiązania węzła, który je dotąd łączył. Co rozwiązanie uienaturalnie złożonej większości w końcu sprowadzić musiała, to jest siła, jaką pozyskała antykonstytucyjna i antydynastyczna opozycja w biegu czasu. Karliści, Alfonsiści, Montpensierzyści i republikańscy wymierzają ciągle ataki przeciwko konstytucji i dynastji, a mianowicie ostatni udało się poruszyć opinią publiczną aż do głębi. Kilka mów Caselara, które związek pomiędzy przyczynami a skutkiem pod względem dzisiejszych stósunków wbiły

Jankowo pod Pakością, w obwodzie
rejencyjnym bydgoskim. (4061)